

Tym razem chcą użyć prawdziwej broni chemicznej

13 września 2018

Terroryści w Syrii zamierzają użyć prawdziwych chemikaliów na bazie chloru przy inscenizacji ataku chemicznego, aby o wszystko obwinić armię rządową – informuje rosyjskie Centrum Pojednania Stron Konfliktu w Syrii.[SN]

Syryjski obrońca praw człowieka Ammar Jemał potwierdził w wywiadzie dla Ria Novosti, że grupa 30 przedstawicieli Białych Hełmów przybyła z Turcji do Idlibu, żeby zorganizować prowokacje z rzekomym użyciem broni chemicznej.[SN]

„Białe Hełmy wspólnie z terrorystami szykują się do faktycznego zastosowania substancji trujących na bazie chloru w stosunku do miejscowej ludności, uczestniczącej w zdjęciach, aby potem oskarżyć syryjską armię o atak chemiczny” – głosi komunikat centrum. „Jednocześnie poczynając od 9 września aktywiści Białych Hełmów w miejscowości Chan Szejkun codziennie wieczorem robią próby do inscenizacji filmowej „ataku chemicznego” z udziałem do 30 cywilów, w tym około 10 dzieci w wieku od 8 do 12 lat” – czytamy w komunikacie.[SN]

Miejsca do wysadzenia w powietrze pojemników z substancjami trującymi przygotowują bezpośrednio członkowie organizacji terrorystycznej Hurras ad-Din – podkreśliło centrum. „W zdjęciach Białych Hełmów udzielających pomocy poszkodowanym w północno-wschodniej części Chan Szejkuna weźmie udział specjalnie rozmieszczony polowy punkt medyczny” – głosi komunikat.[SN]

Rosyjscy wojskowi także poinformowali, że „według niezaprzeczalnych informacji” 11 września w miejscowości Dżisr asz-Szughur w prowincji Idlib „ekipy filmowe kilku bliskowschodnich telewizji i regionalnej filii amerykańskiej telewizji informacyjnej sfilmowały dziewięć wyreżyserowanych

scen rzekomego użycia „broni chemicznej” przez syryjskich wojskowych przeciwko cywilom”. Na wszystkich nagraniach pomocy poszkodowanym Syryjczykom udzielają aktywiści Obrony Obywatelskiej (Białe Hełmy).[SN]

„Po zakończeniu zdjęć 11 września na wspólnej naradzie przedstawiciele Białych Hełmów i terrorystów z organizacji Hajat Tahrir asz-Szam (Dżabhat an-Nusra) z dziewięciu filmów tylko dwa zostały zaakceptowane do przekazania „po sygnale” do Organizacji Narodów Zjednoczonych i OPCW” – poinformowało Centrum Pojednania Walczących Stron w Syrii. Pozostałe materiały z powodu złej jakości proponowano umieścić na portalach społecznościowych.[SN]

Rosja apeluje do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej o niedopuszczenie do prowokacji z zainscenizowanym użyciem broni chemicznej w syryjskim Idlibie – powiedział dziennikarzom ambasador Rosji przy OPCW Aleksandr Szulgin.[SN]

Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker wezwał w środę UE, by nie milczała w obliczu „nadciągającej katastrofy humanitarnej” w Idlibie, tymczasem USA woła ignorować informacje udostępnione przez Rosję. Co więcej, Waszyngton stoi po stronie Białych Hełmów, nazywając wszystkie oskarżenia przeciwko nim „nieuzasadnionymi”. Pentagon twierdzi, że nie wie nic na temat tego, by rebelianci w Syrii posiadali broń chemiczną.[SN]

Politolog, ekspert ds. problemów Bliskiego Wschodu i Kaukazu Stanisław Tarasow na antenie radia Sputnik skomentował doniesienia o przygotowywanej w Idlibie prowokacji. „Prowokacja miała być rzekomo powodem pewnej interwencji, nowego ataku na Syrię ze strony USA i ich sojuszników. Myślę jednak, że w tym przypadku z wielkich planów Ameryki wyszły nici. Społeczność światowa dowiedziała się zawczasu o szykowanej prowokacji – Rosja otrzymała dane na ten temat i je upubliczniła. Dlatego jeśli ten spektakl zostanie jednak rozegrany, to nie będzie miał efektu politycznego. Chociaż

oczywiście nie można też wykluczyć, że zachodnie media tak czy inaczej nie podchwycą tematu tej inscenizacji i nie będą go nagłaśniać” – uważa Stanisław Tarasow.[SN]

Tymczasem w środę kanclerz Niemiec Angela Merkel powiedziała, że Niemcy opowiadają się za politycznym uregulowaniem sytuacji w Syrii, jednak nie mogą nie zwracać uwagi na incydenty z użyciem broni chemicznej i naruszanie międzynarodowej konwencji. Wcześniej niemiecki tabloid „Bild” przekazał, że Ministerstwo Obrony kraju rozpatruje możliwość uczestnictwa we wspólnych atakach USA, Wielkiej Brytanii i Francji na Syrię w przypadku zastosowania tam tej broni. Jednak nawet jeśli resort obronny zaakceptuje te plany, to ostateczna decyzja będzie należeć do kanclerz Angeli Merkel – podkreśliła gazeta.[SN]

Ekspert z Centrum Badań Problemów Bezpieczeństwa Rosyjskiej Akademii Nauk, amerykanista Konstantin Błochin na antenie radia Sputnik powiedział, że atak zachodniej koalicji na Syrię pod wodzą USA jest bardzo prawdopodobny. „Prowincja Idlib pozostaje ostatnim przyczółkiem terrorystów w Syrii. Nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później syryjskie wojska rządowe wyzwolą region z rąk rebeliantów. Stany Zjednoczone muszą utrzymać w Syrii jakieś ognisko zapalne i z tym związana jest właśnie ich chęć zaatakowania Syrii pod dowolnym pretekstem. Sądzę jednak, że jeśli ten atak zostanie przeprowadzony, to nie zmieni on ogólnej równowagi sił. Biały Dom odwróci tym jednak uwagę opinii publicznej od wewnątrzpolitycznych skandali, a prezydent Trump będzie mógł liczyć na poprawę swoich rankingów. A w przededniu wyborów do Kongresu Republikanom się to bardzo przyda. W rzeczywistości będzie to jednak świadczyć nie o ich sile, a słabości. Przecież jeśli mówimy o długofalowych i nawet średniofalowych perspektywach, to sądzą, że Amerykanie zdają sobie sprawę, iż «stracili już Syrię». Nie da się tam już raczej doprowadzić do zmiany rządu: punkt krytyczny został już osiągnięty” – powiedział Konstantin Błochin.[SN]

Tymczasem Turcja wzmocniła ochronę swoich granic, a także swoje wojskowe punkty obserwacyjne znajdujące się w syryjskiej prowincji Idlib, która od kilku dni jest przedmiotem ofensywy Syryjskiej Armii Arabskiej oraz jej zagranicznych sojuszników. Ponadto według informacji operujących w tym regionie „rebeliantów”, tureckie wojsko dokonało ich dozbrojenia po tym, jak w ubiegłym tygodniu tureckiemu prezydentowi Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi nie udało się doprowadzić do zawieszenia broni.[A]

Ankara postanowiła przede wszystkim ustawić wojsko na swoich granicach z Syrią, lecz także wzmocnić kilka punktów obserwacyjnych znajdujących się na terytorium Idlib, a dokładniej na granicy prowincji z terenami znajdującymi się pod kontrolą syryjskiego rządu. Owe posterunki wojskowe zostały założone w ubiegłym roku, w ramach porozumienia z Rosją i Iranem, dotyczącego ustanowienia w tym regionie stref deeskalacji. Turcja deklaruje przy tym, że ewentualny atak na jej żołnierzy będzie oznaczał zaatakowanie całego państwa.[A]

Tymczasem na dozbrojenie mogą liczyć nie tylko tureccy wojskowi, lecz również sprzymierzeni z tym krajem „rebelianci”. Twierdzą oni, iż Turcja wysłała im większą pomoc wojskową, aby mogli oni powstrzymać ofensywę syryjskiego wojska i sprzymierzonych z nim sił, co związane jest ze wspomnianą już porażką Erdoğan podczas ubiegłotygodniowego szczytu irańsko-rosyjsko-tureckiego w Teheranie.[A]

Jeden z dowódców Wolnej Armii Syrii (FSA) powiedział mediom, iż turecka pomoc pozwoli „rebeliantom” na długą i przewlekłą bitwę, stąd zapasy broni przeznaczone są na wyniszczającą wojnę. Zbrojne grupy operujące w Idlib otrzymały więc głównie amunicję oraz rakiety GRAD.[A]

Na podstawie: Yahoo.com, English.alarabiya.net.

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net